

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, budki z piwem, piwo, woda mineralna, pijalnia wód, Ogród Saski

Budki z piwem i pijalnie wód mineralnych w latach 70.

Tego w PRL-u nie było dużo, sklepów też nie było dużo, ale pamiętam, że przy Wileńskiej, tam, gdzie jest taki zaprojektowany przez Hansenów rynek, pawilony, miejsca, gdzie można coś sprzedawać, stała jedna czy dwie takie budki z piwem. One były zielonego koloru, o ile pamiętam. To było nie najlepsze piwo, Trybunalskie czy jakieś inne, w Lublinie to chyba Trybunalskie. Trudno było kupić dobre piwo, Żywiec, Okocim. To naprawdę było w latach siedemdziesiątych trudno kupić. Gdzieś w wagonach Warszawy, w restauracjach można było znaleźć, ale tak to się tutaj Lublin zadowalał, tak jak każde miasto, jakimś lokalnym marnym piwem. Na dzisiejsze warunki to ono było dosyć drogie, wtedy nie wydawało się drogie. Nie wiem – dwa, trzy złote, o ile pamiętam. To był taki koloryt PRL-u, te budki z piwem, gdzie stali panowie i pili piwo, i sobie gadali – coś takiego.

W Ogródzie Saskim w środku parku była jakaś taka budka, do dzisiaj to jest, jakiś taki budynek drewniany, o ile pamiętam, tam piwo też sprzedawano i tam były ławki wokół – w centrum parku zwanego Ogrodem Saskim. Może tam jakieś były napoje – woda sodowa czy coś takiego. Wtedy nie było takich napoi chłodzących jak teraz, prawda. Jakieś wody mineralne, coca-cola, pepsi-cola, soki – tego nie było. Wiem, że wodę mineralną, którą bardzo lubiłem i w lecie się tę wodę mineralną chętnie piło, można było kupić albo w takim sklepie, który dzisiaj jest pizzerią, przy głównym wejściu do Ogródu Saskiego – jest taki parterowy domek, w którym teraz jest bodaj pizzeria, a wtedy to była pijalnia wód mineralnych – albo przy ulicy Staszica, chyba jak się od Krakowskiego Przedmieścia idzie, to w lewo. Tam była też taka pijalnia wód, sklep z wodami mineralnymi różnymi, z całego kraju, dobrymi. I pamiętam, że jak ktoś chciał, a w lecie się chciało pić, pić wodę mineralną, nawet Nałęczowiankę albo inną, to trzeba było pójść do takiego sklepu i to kupić sobie. Nie było tak, że sobie można było w każdym sklepie kupić dobrą wodę mineralną. Już nie mówię o sokach, bo z tym to było marnie.

Data i miejsce nagrania	2008-12-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"